Nr 159. **Kraków, 15 Lipca — Sobota.** **Rok 1882.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 zlr.	6 zlr.	2 zlr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zlr.	7 zlr.	3 zlr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 zlr.	8 zlr.	3 zlr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie, [illegible] księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. [illegible] R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 14 lipca.

Przegląd Polityczny.

Termin zwołania sejmu galicyjskiego jest już wiadomym; donosiliśmy jeszcze przed kilku dniami, że sejm nasz zbierze się d. 4 września. Co do innych sejmów krajowych w Austryi, to według informacyi *Fremdenblattu*, sejmy koronne zwołane zostaną na 6go września, patent zaś zwołujący je ogłoszony będzie dopiero z końcem sierpnia.

N. fr. Presse zaprzecza na podstawie zasięgniętych informacyi wiadomości, którą rozgłosił *Pester Lloyd*, jakoby w tych dniach miała się zebrać Rada obu ministrów, pod przewodnictwem Cesarza, który miał przybyć z Ischl do Wiednia celem powzięcia stanowczych decyzyj w sprawie organizacyi armii.

Rada podobna odbyć się już dlatego nie może, że minister wojny Bylandt znajduje się jak wiadomo na urlopie. Mylną także, jak twierdzi *N. fr. Presse*, jest wiadomość podana przez niektóre dzienniki wiedeńskie, że Kalnoky udał się do Ischl, aby cesarzowi zdać sprawę z obecnego położenia sprawy egipskiej. Hr. Kalnoky nie wyjeżdżał wcale w ostatnich dniach z Wiednia.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Serajewa o nader pomyślnym wyniku poboru wojskowego w Maglaju, Rogatycy, Klujcu, Liwnie i Petrowaczu. Zachowanie się ludności ma być wzorowe.

Cesarz niemiecki wyjechał już z Koblencyi, celem udania się do Gastein i zatrzymał się dnia 12 b. m. na chwilę dla wypoczynku w Darmstadzie, gdzie go Wielki książę z rodziną powitał. Po ukończeniu kuracyi, która się mniej więcej do dnia 8go sierpnia przeciągnie, uda się Cesarz niemiecki do Ischl, w celu odwiedzenia Cesarza austryackiego.

Nowo mianowany ambasador austryacki w Paryżu, wręczył swe listy uwierzytelniające Grevemu. Tak przemowa ambasadora, jak odpowiedź prezydenta Grevego, były wyrazem obopólnego życzenia, aby między Francyą a Austryą wytworzyć jaknajprzyjaźniejsze stosunki.

W komisyi francuskiej Izby deputowanych, w czasie obrad nad dodatkowym kredytem na potrzeby marynarki przemówił Gambetta i rzekł między innemi: Jak wiadomo jestem przeciwnikiem konferencyi, jak byłem przeciwnikiem kongresu berlińskiego, bo zdaniem mojem niema dziś Europy. Nim na kredyt przystąpię, muszę się dowiedzieć od rządu, czy myśli przyjąć mandat od konferencyi? a w szczególności, czy nie myśli Francyi pozostawić w odosobnieniu. Interesa nasze na morzu śródziemnem są żywotne i Francya występować powinna ze śmiałą inicyatywą, aby uniknąć wszelkiej szkody, jaka im wyrządzoną być może.

W Izbie wyższej parlamentu angielskiego przyjęto bill koercyjny w poprawionej przez Izbę niższą uchwaleniem a Królowa sankcyonowała go bezzwłocznie.

W Izbie niższej oświadczył minister wojny na zapytanie lorda Stanleya, że koszta wojskowe nie przekroczą preliminowanych sum w budżecie, pokryje je bowiem oszczędność zyskana z zaniechania manewrów jesiennych. Jeśliby jednak przyjść miało do interwencyi zbrojnej, rząd zażąda nowych kredytów.

Dilke zapowiedział przedłożenie aktów dyplomatycznych aż do chwili zebrania się konferencyi. Konferencya odroczyła się z dniem rozpoczęcia bombardowania obwarowań Aleksandryi aż do nadejścia nowych instrukcyj nad któremi się mocarstwa teraz porozumiewają.

Dilke oświadczył w Izbie niższej parlamentu angielskiego, że obawy, czy bombardowanie obwarowań Aleksandryi nie budzi niezadowolenia mocarstw biorących udział w konferencyi są płonne. Dotąd znanem jest w tej mierze tylko zdanie Niemiec i Austryi, ale mocarstwa te uznały w zupełności słuszność uczynionego przez Anglię kroku.

Inną zupełnie jest kwestya, czy bombardowanie spełni te nadzieje, jakie Anglia z nim łączyła.

Z wczorajszego przemówienia Gladstona w Izbie niższej parlamentu angielskiego wynika, że w rezultacie bombardowania pokładał wielkie nadzieje. Forty, których dobrowolnie oddać nie chciano, miały być zburzone, a pod wpływem wrażenia, jakie sprawić miały niszczące skutki artyleryi morskiej, w kraju całym miał się [illegible] Europy i skłonić do pożądanej uległości.

Wiadomości wczorajsze przedstawiają jednak rezultaty bombardowania w innem nieco świetle. Forty leżą wprawdzie w gruzach, [illegible] kilka gmachów rządowych. Po całem mieście pożogi, rabunek i mordy, których ofiarą padło [illegible] Europejczyków; wojsko uchodzi w nieładzie [illegible] w kraju, ale symptomów uległości nie widać. Chorągwie parlamentarskie wywieszono tylko, żeby sprowadzić przez to chwilowe zawieszenie morderczego ognia, w czasie którego wojsko [illegible] z pod gradu pocisków, [illegible] uległości.

Wobec takiego położenia rzeczy, interwencya zbrojna stanie się nieuniknioną. Dla zachowania względów, należących się sułtanowi, jako zwierzchnikowi Egiptu, zaproponowano zapewne sułtanowi Turcyi, w razie pewnej prawie odmowy, [illegible] wykona ją albo pełne grono mocarstw z polecenia konferencyi, albo w razie gdyby [illegible] Anglia. Postulata jej są: ukaranie Araby baszy, rozbrojenie i rozproszenie wojska egipskiego i przywrócenie ścisłej kontroli finansów.

Jak donoszą do *Pol. Corr.*, domagał się Seymour u rządu swego, aby bezzwłocznie wysłać wojsko do Egiptu. Gabinet angielski nie przychylił się jednak do tej propozycyi.

Anglia koncentruje w tej chwili swe siły wojskowe w Cyprze, gdzie także zakłada [illegible] magazyny wojskowe. Stąd do Aleksandryi [illegible] w 35 godzinach.

W niedzielę odwiedzili Cartwright i Colvin chedywa i ofiarowali mu schronienie na statku angielskim. Tewfik basza odmówił, oświadczając, że pozostanie w swym pałacu. [illegible]

W Zofii odsłoniono w tych dniach posąg cara Aleksandra II w obecności księcia, ministrów, wojska i wielkiego tłumu ludzi.

Podaliśmy wczoraj wnioski postawione przez Wydział krajowy Sejmowi w sprawie dróg powiatowych i gminnych. Obszerne sprawozdanie, które je poprzedza, jest nadzwyczaj gruntownie wypracowane i ma niepospolitą wartość. Świadczy ono [illegible] departamentu drogowego w Wydziale, na czele którego stoi hr. Władysław Badeni. Energiczne i umiejętne jego kierownictwo przyszło nam już niejednokrotnie podnieść z najwyższem uznaniem. Hr. Badeni nie [illegible] na załatwieniu bieżących numerów, lecz obejmuje swoją działalnością całą sprawę drogową. Naczelnik jego nieznużony w pracy, zdaje sobie osobiście sprawę ze stanu dróg i ich postępu wycieczkami po kraju, a właśnie teraz przedsięwziął taką lustracyjną podróż w powiecie Tarnopolskim.

Sprawozdanie W y d z i a ł u, o którem mówimy zaznacza ważną chwilę w tej sprawie. Skoro nie-stety reforma ustawy drogowej nie mogła dotąd uzyskać w Sejmie większości, a to głównie z powodu braku szczerej chęci do wejścia na nowe tory, nader pożądanym jest obrót jaki Sprawozdanie Wydziału zamierza dać całej rzeczy, usiłując popchnąć naprzód administracyjnie budowę drugorzędnych dróg i poprawienie zwykłych gminnych. Po dwuletnich studyach, technicznych badaniach i ankietach, departament drogowy przychodzi z praktycznym projektem do Sejmu. Widocznie ramy tego projektu z czasem będą mogły się rozszerzyć, a Sejmy przyszłe będą mogły rozwinąć zawartą w nim myśl. Pozostaje on w organicznym związku z tem co departament drogowy zdziałał dotąd a co już niezaprzeczenie czuć się daje w kraju. Najważniejsze bowiem linie podług przyjętego z góry planu, wybudowanemi zostały, a sieć ich cała jest na ukończeniu. Departament drogowy przeprowadziwszy największą część tego zadania pod zarządem Wydziału krajowego, odstępuje obecnie sam, w powyżej wzmiankowanem sprawozdaniu, od scentralizowania w swoich rękach dzieła i pragnie do jego dokonania powołać powiaty wysuwając je poniekąd na pierwszy plan, skoro czas po temu nadszedł. Jest to zdrowa myśl, a zarazem prawdziwie autonomiczna. Z żywem zatem zadowoleniem witamy sprawozdanie Wydziału krajowego, które wzbogaci porządek dzienny przyszłej sesyi sejmowej, tak wielce doniosłą dla kraju i programu gospodarsko-ekonomicznego, sprawą drogową.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 13 lipca.

(§§) Dzięki ustąpieniu jednego z obrońców, który najwięcej ożywiał ale i najwięcej przewlekał rozprawę karną przeciw rusofilom, również dzięki zewsząd objawiającej się dążności do skrócenia postępowania dowodowego, w ostatnich dniach ciężka praca w sali sądowej tak znacznie postąpiła, że już teraz na dnie tylko liczyć można jej końcowy epizod. Na rozprawy Pagodina i Fadejewa preliminowano pierwotnie tydzień, a teraz po zgodnem oświadczeniu obrońców i prokuratora skończy się na odczytaniu niektórych tylko ustępów, które przewodniczący za potrzebne uzna. Z aktów Mazura, jak mi się zdaje, nie wszystko będzie tajnie traktowanem. Przynajmniej list ów, który stanowi fatalne *desaveu* dla niektórych zapewnień i wywodów p. hofrata Dobrzańskiego, prawdopodobnie odczytany będzie wobec publiczności i dostanie się do dzienników.

To, co się dziś czyta w sądzie szybko i w streszczeniu tylko, nie ma dla procesu znaczenia wielkiego; ale bezwzględnie rzecz biorąc, jest bardzo ważnem i ciekawem. Administracya polityczna znajdzie w tem nieoceniony materyał, bo akta karne Justyna Matli i innych włościan stanowią jawne stwierdzenie faktu, że propaganda rusofilska nietylko istnieje, lecz jest już zakorzeniona w niektórych okolicach wschodniej części kraju. Włościanie rozpowiadają tam sobie o przyjściu cara i „Moskali“, tak jakby to już było zadecydowanem i nieodwołanem. W fantazyi swojej niektórzy chłopi wyzuwają już pod firmą Rosyi „panów“ z lasów i pasowisk, w ogóle z ziemi, masakrują żydów i Polaków, przekształcają kościoły na cerkwie lub nawet na stajnie kozackie itd. X. Naumowicz powiedział, że są to tradycye chłopskie, powtarzane z pokolenia na pokolenie! Prawda, że wieść o przyjściu Rosyan przechodzi z pokolenia na pokolenie; ale kto żył między ludem ruskim, ten wie, że całkiem inaczej mówiono o tem przed laty, a inaczej dzisiaj. Dawniej wieść ta powtarzaną była jako gnębiące poczucie, że koniecznie przyjść musi do wojny między Austryą a Rosyą; dzisiaj zaś wieść idzie z ust do ust nie w formie alarmu lub jak zmora trapiąca, lecz jakby otwarte życzenie, jakby wyraz pewności, że z przyjściem Rosyan wszelka bieda znajdzie kres i nastąpią błogie czasy dobrobytu i swobody.

Bywały i dawniej procesy o obrazę majestatu ale nie tak często i nie w taki sposób popełniane jak dzisiaj. Dawniej dopuścił się tej zbrodni chłop w rozpaczy, na widok sekwestratora, który zabierał za podatek ostatnią krowę, bez względu na zgraję obdartych i głodnych dzieci. Dziś zachodzą częściej wypadki zbrodni tej kategoryi popełnione z pewną zuchwałością, niejako z chłodną krwią. Wszystko to, jak trafnie zauważył prokurator, nie stoi wprawdzie w bezpośrednim związku ze sprawą Olgi Hrabarowej, ale objaśnia sytuacyę. Dodajmy do tego, że nietylko objaśnia sytuacyę, lecz stanowczo rozwiązuje kwestyę, czy propaganda russofilska z tendencyami niezpiecznemi dla kraju i państwa jest rzeczywistą, czy tylko, jak mówiono, wymysłem złośliwej fantazyi Polaków.

Władza skarbowa oznajmiła Wydziałowi krajowemu, że jeżeli podziela życzenie wyrażone w licznych petycyach sejmowych z r. 1880, ażeby fabrykowano sól nie w topkach, lecz miałką, może to nastąpić stopniowo w salinach galicyjskich. Wydział krajowy nie może oczywiście rozwięzywać takiej kwestyi, nie zapytawszy przedtem o zdanie organów prywatnych, które zostają w bliskiej styczności z głównym konsumentem to jest z ludnością wiejską. Wydziały powiatowe mają objawić uzasadnioną opinię w tej mierze. Powinny to uczynić z rozwagą i po wszechstronnem zbadaniu wszystkiego, co przemawia za zmianą i przeciw niej. Władza skarbowa podnosi, że na soli miałkiej sprzedający łatwiej dopuszczać się może nadużycia, aniżeli na tokach (np. przez namoczenie itd.). Chodzi tu o sprawę bardzo ważną, żeby ten biedny włościanin, dla którego sól jest przysmakiem, nie był oszukiwany przez wyzyskiwaczy w sposób usuwający się z pod kontroli.

N. Pan nadał Józefowi P a s z k o w s k i e m u, wysłużonemu naczelnemu poborcy podatków w Samborze złoty krzyż zasługi z koroną, uznając jego długoletnią, wierną i znakomitą działalność w urzędzie.

Sprawy krajowe.

Prezydyum Namiestnictwa ogłasza.

Niniejszem rozpisuje się uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego na dzień 22 sierpnia 1882. Wybór ten odbędzie się w Krakowie w godzinach i w lokalnościach, o których wyborcy zawiadomieni będą kartami legitymacyjnemi. Listę wyborców tego okręgu wyborczego ogłasza się jednocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej*.

Lwowskie *Słowo* w następujących gwałtownych wyrazach, których brutalność charakteryzuje dążności, występuje przeciw t. z. „Nowemu Stronnictwu ruskiemu“, które protestowało, jak wiadomo przeciw moskalofilskim i prawosławnym aspiracyom niektórych Rusinów: „X. Cyryli Bukojemski, znany całemu naszemu światu ze swych „zaszczytnych“ czynów proboszcz w Szołomyi został naczelnikiem nowej partyi ruskiej! Jestto mąż wielkich zasług około cerkwi, narodu i ojczyzny jest to sława narodu ruskiego.. (*vide*: akta urzędowe w konsystorzu i w Namiestnictwie). Wzywa on wszystkich współkolegów i współpracowników aby podpisywali jego program, napisany i po polsku i po rusku. Już takie znakomitości „prawdziwie ruskie“ podpisały ten program, jak: pp. Modest Zarzycki, notaryusz Michał Morawiecki. Teofil Merunowicz, księża Korczyńscy, i t. d. Byłoby bardzo pożądanem, aby wszyscy podobni powyższym panowie, którzy przyznają się do jednakich z nimi zasad cerkiewno-polityczno-narodowych, pospieszyli z podpisaniem rzeczonego programu, aby można było obliczyć ściśle, ile jest prawdziwych polskich unijatów i prawdziwych polskich patryotów między Rusinami w Galicyi. Doskonała teraz przedstawia się sposobność otrzymania, prezent na parafie, posad nauczycielskich, urzędowych i t. d. Takich sposobności nie należy zaniedbywać ... kuj żelazo, póki gorące!“

W innem miejscu *Słowo* powiada: „Oglądamy nareszcie trzecią edycyę „prawdziwych Rusinów.“ Pierwsza edycya pojawiła się była, jak wiadomo, w 1847 r, w postaci *Ruskoho Soboru*; druga zamanifestowała się w deputacych i memoryałach w 1861, trzecia zaś zrodzoną została teraz, w dniu św. Jana Chrzciciela r. b. Ci „prawdziwi Rusini“ są to ekonomowie z biura *Gazety Narodowéj*, posiadacze konfederatek z Podhorzec, Sassowa, itd., półprotestanci, przeniesieni z Szołomyi do Łanczyna, zbiegowie z Rusi Chełmskiéj, wszelkiego rodzaju suspendowani i emerytowani przywódzcy, z których ust nikt nigdy niesłyszał jednego ruskiego słowa, niemówiąc już o innych kryteryach, wskazujących do jakiéj zaliczają się narodowości. Na czele takiéj nowéj Rusi może sobie stanąć i p. Kulisz, jeśli się jeszcze ze swych marzeń niewyleczył, a stanąwszy, założyć nowy dziennik i bratać się z Polakami w swym „tanecznym raju.“ Co do nas, poczytujemy to za szczęście, że plewy oddzielają się od zdrowego ziarna, a n a s z a „prawdziwa Ruś,“ która już tyle klęsk przeżyła, przeżyje da Bóg w zdrowiu i „prawdziwą Ruś“ w trzeciéj edycyi.“

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Ciekawe wiadomości otrzymała *W. Allg. Ztg* z Petersburga, a nazywa je tajemnicami z Rosyi. Brzmią one następnie: Aresztowania w sferach młodych urzędników i oficerów trwają ciągle, a hr. Tołstoj poczyna się brać energicznie do studentów. Ograniczył on liczbę słuchaczy w moskiewskiej Akademii do skromnej ilości 40, a wstęp do niej dozwolony jest tylko uczniom poleconym przez jakąś znakomitą osobistość. Nie na wiele wszakże przyda się podobna gwarancya, bo i Rysakow był polecony przez mistrza ceremonii, a utrudnia ona naukę rzeczywiście zdolnym ludziom, nie cieszącym się protekcyą. Za Tołstoja dojdzie do tego, że uniwersytety i akademie będą istnieć po to jedynie, by w nich słuchaczy nie było. Szczególnem jest wydelegowanie tajnego ajenta policyi, Sudejkina, tego właśnie, który odkrył ostatnie mieszkanie spiskowców, w charakterze moralnego nadzorcy do Akademii sztuk pięknych. Powołanie jego wyraża podejrzenie rządu względem słuchaczy tej instytucyi i zapewne poczyni on różne odkrycia. Wszyscy słuchacze tej akademii znajdują się pod nadzorem policyjnym i bodaj czy nie czeka ich los Kiryłowa i towarzyszy. Siostra sądzonego obecnie w Kijowie nihilisty Löscherna v. Herzberg, skompromitowana ostatniemi wypadkami, eskortowaną była do więzienia w zamkniętym pojeździe, lecz uszła z niego w niepojęty sposób. Miała ona być kasyerką nihilistów, a kiedy ją uwięziono, znajdowała się przy niej suma 40,000 rubli w gotówce, i ta pono ułatwiła jej ucieczkę, a kiedy uczuła się wolną, nie miała już zapewne okrągłej sumy 40,000 rubli, bo większa część utonąć musiała w kieszeni eskortujących.

Uwięziono wielu słuchaczy medycyny, między nimi znajdują się liczni żydzi. Wskutek tego zebrać się ma zgromadzenie studentów, by uchwalić protest przeciw rządom Tołstoja. W następstwie odkrycia, że z odosobnionego więzienia fortecznego korespondował pewien nihilista ze światem pozawięziennym, wysadził rząd ankietę, że niezadowolenie między uwięzionymi nihilistami jest wielkie i uzasadnione, ponieważ sposób obchodzenia się z nimi, brak pożywienia i zajęcia tak umysłowego jak fizycznego doprowadza ich do rozpaczy. Zarządziła więc ankieta, że każdy więzień dostawać będzie dziennie 25 kopiejek na pożywienie, dalej będzie im wolno czytać książki religijne i przechadzać się codziennie 15 minut po więziennem podwórzu, rozumie się, tylko pojedynczo. Nawet dozorców więzień wzięto pod straż, nie dowierzając im, i teraz, ile razy dozorca udaje się do więzienia, towarzyszy mu dwóch żandarmów i dwóch żołnierzy z załogi fortecznej, iżby nie rozmawiał bez świadków. Aby uwięzionym osłodzić

U pana Geldhaba.

Wczoraj pan Geldhab zrobił majątek; dziś się urządza; otworzył dom, zacznie wydawać obiady — szczęśliwy kto na nich będzie. Jestem na drugiej liście zaproszonych, idę tedy, a po drodze tańcują mi same liczby przed oczami, same tysiące i krocie; wszakże jeden plafon z czterema medalionami kosztował podobno tyle, co mała wieś podolska. Spodziewam się, że mnie oczy zabolą od zbytku, bo przed laty, gdy panowie Geldhaby dorobiwszy się majątku, chcieli się urządzić, sprowadzili cztery wielkie lustra z marmurowemi konsolami, dwa pająki szesnastoramienne, kapiące od złoceń i kryształów, foteli i krzeseł tuzinami, jak rękawiczek, kilka stołów bogato inkrustowanych, których potem nigdy nie ruszano z miejsca, wielki dywan z fabryki angielskiej w jednostajne kwadraty — i oto salon był gotów, błyszczący, świetny jak nowiuteńki dukat świeżo wyszły z mennicy.

Ale dzisiaj inaczej! zaledwie służący otworzył drzwi, odchylił ciężką smyrneńską portierę, jestem nagle przeniesiony w świat inny, w pełen wiek XVI, albo w średnie wieki, choć pan domu i jego dostatek nosi bardzo świeżą datę — 1882 roku.

Z sufitu zamiast złoconego pająka, zwiesza się na zardzewiałym, z żelaza kowanym łańcuchu, Syrena średniowieczna, trzymająca w ręku trzy świeczniki, które rzucają nieśmiałe światło na wszystkie sprzęty. Siadam do stołu, nalewają mi wino ze starej zapleśniałej butelki, do kieliszka o staroniemieckich kształtach z zielonawego, grubego szkła, na którym wyryty znany wiersz Lutra:

„Wer nicht liebt
Wein, Weib und Gesang,
Bleibt ein Narr sein Leben lang.“

Aby uniknąć ciężkiego zarzutu błazeństwa, piję tedy stare wino, i umizgam się do młodej sąsiadki. Na niej zaś suknia także krajana według dawnych wzorów; wysoki, haftowany kołnierz, przypominający strój średniowiecznych matron, i na szyi, misternie wyrabiane *collier Renaissance.*

Więc wszędzie tylko przeszłość! Dziwię się prawie, że za mną stoi kamerdyner, a nie jaki stary burgrabia niemiecki, albo średniowieczne pacholę, z przewieszonym przez ramię płóciennym rańtuchem. Wszędzie przeszłość: ale czy autentyczna? bodaj czy tu znajdziemy prawdziwy antyk, i czy prócz wina jest tu co rzeczywiście starego? Owe średniowieczne sprzęty (bo meblami je nazwać byłoby anachronizmem), wyszły wszystkie z pracowni mistrza—stolarza, sławnego wiedeńskiego Ludwiga, ale poznać się na tem trudno, bo mało światła w pokoju; w oknach szyby malowane na dawny sposób, choć także pochodzą z świeżej fabryki, na nich herby misterne, któremi nigdy pan domu się nie pieczętował i napisy staro-niemieckim gotykiem pisane, wzięte z innego wieku, z innego obyczaju.

Światło zamglone żółtawo-zielonawym kolorem szyby, harmonizuje z całą gamą wypłowiałych barw na materyach; kolory szczere, jaskrawe wyszły z użycia, chyba gdzieś jeszcze na chińskim ekranie, tem mniej materye z jakimś wybitnym deseniem, albo z cechą świeżości — wschodnie wyroby zawsze ciemnawe, arystokratyczny, staroświecki, złotem i srebrem przerabiany adamaszek i plusz, wyrugowały perwenjuszowskie atłasy i aksamity. Szczególniej plusz powtarza się wszędzie, na draperyi u drzwi i u okien, na fotelu, na kasetce o stalowem okuciu, na ramie obrazu i na ramie fotografii. W tym materyale płowym, drapującym się miękko, bez żadnych ostrości, o subtelnych półcieniach i delikatnem omszeniu, naśladującem starość, zużycie, wypłowienie, widzę charakterystyczny obraz naszego smaku; plusz niema wyraźnych tonów, ale każdy kolor przesadza w jaśniejszym, lub ciemniejszym tonie, i tem kłamie szlachetne spłowienie przeszłości — tak i my, niezdecydowani wśród różnych stylów, w całem otoczeniu naszem zadajemy przeszłości kłam. Przynajmniej takie ogólne wrażenie przesady w stylu i nieszczerego naśladownictwa ubiegłych wieków robią ostatnie wystawy w Stuttgardzie, w Frankfurcie i w Wiedniu. Weszło w zwyczaj nie wystawiać pojedynczych mebli, ale odrazu pokoje urządzone kopletnie, z zastosowaniem nawet okien, ścian, plafonu. W tych salonikach „modelach“ mamy tedy przegląd dzisiejszego smaku i mody.

Cóż mówimy o modzie? — tylko parafianin nie wie, że dziś modnym być nie wolno. Lekka królowa mody, musiała ustąpić rządów surowemu monarsze, stylowi. Wszystko dziś musi nosić wyraźną cechę pewnej epoki, lub kraju. Nie zawsze jest w tem wybór i harmonia — nieraz jeden sprzęt przedstawia mięszaninę dziwną, jakby *potpourri* różnych reminiscencyj; w ornamentyce misternie rzeźbionych szaf, kredensów, bibliotek, widać kopie najróżniejszych wzorów, średniowieczną maszkarę, symboliczną sowę, kwiat z gotyckiego portalu, żurawia z japońskich rysunków. Ozdoby stalowe w guście staroniemieckim, inkrustacye indyjskie, obrazek „genre“ nowoczesnego mistrza wprawiony w szyfonierkę „empire“ itd. Na ścianie wypłowiały gobelin obok starej tureckiej, bodaj czy nie polskiej makaty, włoski fajans, koło wschodniego bronzu; okno z imitacyą średniowiecznej szyby, zasłonięte draperyą oryentalną. Mebel do mebla nie podobny, siedzisz na głębokim „divan“ wschodnim, przy tobie sąsiad na sztywnym fotelu o bogato rzeźbionych ramionach „Renaissance“ — ktoś trzeci na nowomodnem filigranowem krzesełku z złoconemi nóżkami, z wielkim pawim ogonem stanowiącym oparcie.

Jednak przeważają wyraźnie trzy style; między któremi wszakże nie ma żadnego istotnego związku ani harmonii. Jakiż związek może być między stylem wschodnim a staro niemieckim „Renaissance?“, Wyrazem pierwszego jest tylko wygoda; rysunku żadnego, nic drzewa, chyba gdzieś w kącie wyrzynana z cedru etażerka na bronzy i „cloisonnet“ zresztą same materye, dywany, makaty; na niskich sofach po trzydzieści poduszek, i worków bogato haftowanych, których pierwowzór podały worki na jucznych osłach, lub na wielbłądach, idących przez puszczę: pod nogami na dwóch lub trzech pokładach coraz to mniejszych dywanów, najmniejszy biały, z tych na których pobożny Osmanli modli się na ulicy z twarzą obróconą ku Wschodowi. Tu do całości należeć mogą emalje i błękitne porcelany chińskie, indyjska stal i mosiądz, bronzy japońskie, delikatny puszysty słomiany wyrób z Tunis lub Marokko. Wszędzie znać odrębną cywilizacyę i charakter narodów, u których dumanie, marzenie próżne, a uniosłe jak błękitny dym narghilu zabiło rozumowanie, a fantazya nie ujęta w żaden system doszła do prześlicznych kapryśnych linij dekoracyjnych, ale nie do właściwego rysunku ani naśladownictwa natury.

Z tak urządzonego salonu przechodzisz tymczasem do sypialnych, jadalnych pokojów, które koniecznie muszą dziś być w guście staro niemieckim. Nagle jesteś w innym świecie. Mało materyi, same drzewo; sprzęt staroniemiecki ma w sobie coś surowego, twardego, wszystko zależy na rysunku, nieraz bardzo prostym, ostrokątnym, albo jeżeli epoka nieco późniejsza, na bogatej pracowitej, sumiennej rzeźbie. Zamiast materyj jedwabnych, rańtuchowe płótna z haftami, przedstawiającemi różne typowe postacie z germańskich mytów. Znać tu charakter społeczeństwa surowego, moralnego o zasadach ostrych. Najbardziej charakterystyczne, co do wewnętrznego ducha, są owe napisy, dewizy i motta, które koniecznie muszą być wszędzie. Na wysokich bokach łoża, nad głową czytasz:

Getheilte Freud—doppelte Freud,
Getheiltes Leid — halbes Leid

Tam dziś jeszcze cnotliwa niemiecka „Bürgerfrau“ wiesza wianek ślubny, oprawiony za szkłem, ozdobiony napisem z uciętych włosów oblubieńca.

los, znajduje się w każdej celi aparat do dzwonienia, a na odgłos tegoż przybywa do każdej personal więzienny, by wysłuchać życzeń więźnia.

Bombardowanie Aleksandryi.

Times opisuje w następujący sposób bombardowanie obwarowań Aleksandryi: Pierwszy strzał padł d. 11 b. m. o godzinie 7ej rano z „Aleksandry" okrętu kazamatowego na fort Faros. Stało się to w cztery minut po daniu przez okręt admiralski „Invincible" sygnału do rozpoczęcia ognia na baterye nieprzyjacielskie. Wkrótce rozpoczęły okręty „Invincible," „Monarch" i „Penelope" bombardowanie bateryi fortu Meks. W dwie sekundy później dały ognia okręty „Sultan," „Superb" i „Inflexible" do fortu Faros i Ras-el-Tin. Nieprzyjaciel był widocznie przygotowanym na zaczepkę, bo odpowiedział natychmiast ogniem z dział swoich. Kanonierki nasze miały w początku akcyi trzymać się po za linią bojową; „Egypet" zbliżył się jednak do fortów nieprzyjacielskich i wziął udział w bombardowaniu. Okręt „Condor" udał się w kierunku zachodnim, aby skierować działa swoje na fort Marbut; okręt ten wytrzymał ogień fortu Marbut sam jeden przez całą godzinę, i dopiero później na sygnał okrętu admiralskiego pospieszyły mu na pomoc dwa inne statki „Bittern" i „Beacon." Jakkolwiek tylko te dwie kanonierki otrzymały sygnał, mimo to pospieszył za niemi okręt „Decoy." Wkrótce zjawił się także „Egypet."

„Condor" zajął stanowisko z boku fortu, niedaleko przystani, i w ten sposób zdołał umknąć przed ogniem 12 dział, ustawionych w północnej stronie fortu. „Invincible" dał krótki sygnał: „Bardzo dobrze, „Condor"" a wkrótce potem: „Bardzo dobrze, „Inflexible." Pochwała ta była zupełnie zasłużoną. Odwaga, z jaką mały „Condor" podjął bitwę z potężnym fortem, wprawiała wszystkich w zadziwienie. „Bittern" spełniał równie świetnie swe zadanie i przyczynił się znacznie do tego, że fort Marbut został zmuszonym do zmilczenia. Niektóre kule padały bardzo blisko parowców handlowych, zarzucających kotwicę na samej linii bojowej. Ponieważ okoliczność ta nie sprawiała im wielkiej przyjemności, przeto uważały za stosowne, udać się na otwarte morze. „Helikon" krążył między eskadrą a fortem Ras-el-Tin. Jakkolwiek komendant fortu sądził, że „Helikon" trzyma się po za linią ogniową, mimo to dał do niego ognia.

Mieliśmy sposobność wypróbować siłę dział dwadziesto-tonowych na forcie „Ras-el-Tin". Próba wypadła świetnie. Okręt „Inflexible" rozpoczął o wiele wcześniej swą akcyę, bombardując z jednej ze swych wieży fort „Meks", a z drugiej fort „Ras-el-Tin". Dokładne strzały te wywołały czterech, ogromnych dział tego okrętu wprawiły w zadziwienie tych, którzy stali na jego pokładzie. Zdawało się, że każdy granat pęknie po nad fortem „Meks". Ogólna ruina nie ominęła także i latarni morskiej. Jedna błyskawica, a ujrzeliśmy połowę latarni morskiej w gruzach; nawet gołe oko mogło dojrzeć, że okręt był rozwalony. Odległość, z jakiej strzelał okręt „Inflexible", wynosiła raz 3000, raz 5000 jardów; okręt ten brał obecnie pierwszy raz udział w akcyi, ale okazał się jednym, z najpotężniejszych okrętów wojennych. Okręty, bombardujące fort „Marbut" otrzymały o 1szej godzinie sygnał, wzywający je do zaprzestania ognia. Nie spostrzegły jednak sygnału, a to z powodu ogromnej odległości, jaka ich dzieliła od okrętu admiralskiego. W tym właśnie czasie zmusiły one do milczenia z działa nieprzyjacielskie. Zauważywszy sygnał, zaprzestały natychmiast bombardowania fortu „Marbut", a działa swe skierowały na fort „Meks", z okrętami „Invincible", „Monarch" i „Penelope".

Kiedy akcya rozpoczęła się, zajął okręt „Temeraire" stanowisko tuż przy wjeździe do kanału Bogasu, i zdołał strzelać z dobrym skutkiem z dział swych 24 tonowych. O godz. 10ej minut 22ej otrzymał „Temeraire" sygnał, aby natychmiast wstrzymał ogień; dopiero o godz. 12ej m. 30 „Temeraire" otrzymał rozkaz udania się do Iplo. „Inflexible," który zajął stanowisko naprzeciw portu Faros, połączył się, skoro już fort Ras-el-Tin zmuszonym został do milczenia, z okrętami: „Aleksandra", „Sultan" i „Superb." Okręty te złączywszy swe siły, bombardowały przez całe rano fort Faros, a jakkolwiek zbliżyły się do niego na odległość 800 jardów, nie mogły zmusić dział fortu do milczenia. Skoro okręt masztowy dał sygnał, że można zupełnie zburzyć fort Faros, nadbiegł „Temeraire" okrętom tym w pomoc, i wreszcie udało się trafić w prochownię fortu i wysadzić ją w powietrze. Nieprzyjaciel umilkł jednak tylko na półgodziny, a potem znów rozpoczął strzelać. O godz. 4 umilkło ostatnie działo nieprzyjacielskie. Okręty nasze bombardowały jeszcze przez jakiś czas, strzelając do cofających się żołnierzy egipskich. O godz. 5ej umilkły strzały. Cała akcya trwała zatem 10 godzin i 30 minut. Forty zostały ogromnie uszkodzone; w niektórych miejscach widać tylko kupę gruzów. Upór z jakim forty wytrzymywały ogień działowy, był godny podziwienia. Gdyby rząd egipski miał tak dobrych, jak my, kanonierów, walka przybrałaby była groźny charakter i mogłaby nas przyprawić o znaczne straty. Egipcyanie mieli wielkie działa, któreby mogły stać się dla nas niebezpiecznemi, gdyby je wprowadzono lepiej do celu. Straciliśmy 5 poległych i 28 rannych. „Condor" wysłał 200 strzałów, które wywarły na nieprzyjacielu takie wrażenie, jakiegośmy się spodziewali.

Strata załogi z okrętu „Invincible wynosi 6 lekko rannych. Najcięższą ranę otrzymał jeden z młodych majtków; odstrzelono mu nogę. Przypatrywałem się wybuchowi prochowni fortu Meks, który był dziełem jednego z granatów rzuconych z okrętu „Monarch." Trudnoby było opisać wrażenie majtków i żołnierzy; każdego strzału oczekiwano z pewną trwogą, która przypomina niepokój widzów, przyglądających się wyścigom łodzi w Anglii.

Godzina 6 wieczór. O stratach donoszą nam raporta, jak następuje: „Sultan" stracił pięciu poległych, „Superb" dwóch, „Inflexible" i „Aleksandra" po jednym.

Korespondent *Standarda* pisze: Trudne to zadanie pisać spokojnie zaraz po walce i zachować ład w opisywaniu wypadków dziennych. Głęboka cisza, która zapanowała po przerażającym huku dział, wydaje się nienaturalną i podejrzaną.

Wczoraj o 9ej godz. wieczór popłynęły okręty „Invincible" i „Monarch" do fortu Meks. Wszystkie światła na pokładzie pogaszono, a okręty posuwały się cicho jak widmo. Z największą ostrożnością płynęliśmy przez różne przystanie, w których okręt tak ciężki jak „Invincible" nawet w biały dzień ostrożnie musiałby płynąć. Widocznie nie spostrzeżono nas z brzegu, bo zaledwie trochę upłynęliśmy, zgaszono światło w przystani, i jakkolwiek wypłynęliśmy szczęśliwie z przystani, o godz. 10ej zarzuciliśmy kotwicę.

O godzinie 6¼ rano podpłynął ku nam z nadzwyczajną szybkością okręt „Helikon" i doniósł nam, że za pomocą sygnału, ... Wiadomość ta była prawie zupełnie przewidziana. Kiedy okręt zbliżył się dostatecznie, dowiedzieliśmy się, że oficerzy tureccy starali się przez całą noc ... okręt masztowy i że przybył z listem do admirała od ministerstwa egipskiego. W liście tym oświadcza ministerstwo, że gotowe jest użyć wszelkich kroków nieprzyjacielskich, że rozbroi baterye nadbrzeżne i będzie się liczyć z żądaniami Anglii. Admirał odpowiedział, że już jest zapóźno na takie oświadczenie, zażądał bowiem od trzech fortów ... i o 5 godzinie wieczór rozbrojenia wszystkich fortów, a w razie nieprzyjęcia tej propozycyi nie potrzebuje się nawet zastanawiać.

Oficerzy prosili admirała, aby ich o swej decyzyi pisemnie zawiadomił, na co się admirał chętnie zgodził. Kiedy admirał pisał, rozmawiałem ja z podporucznikiem Lambton z jednym z oficerów tureckich, który należy do świty Derwisza-baszy. Dał nam do zrozumienia, że i on sam i wielu ... [illegible] ... O godzinie 7ej okręt „Aleksandra" ... na morzu, ... na wyczekiwaniu: Czy Egipcyanie odpowiedzą ogniem, czy też ... Ada nie ... jest; ale ... się do ... dzieliśmy ludzi, nabijających działa. ... o godzinie 9-ej ... fortu „Meks" z wyjątkiem czterech umilkły. Dwa z pomiędzy tych 4 dział, były bardzo ciężkie a huk ich możnaby łatwo rozpoznać nawet wśród wrzawy walki. Te 4 działa dokuczały nam bardzo; pozycya ich była bardzo korzystną, a żołnierze pracujący około nich rozumieli znakomicie swe zadanie.

„Temeraire" otrzymał sygnał pospieszenia na pomoc trzem innym zagrożonym okrętom. Niepodobna było przekonać się o skuteczności strzałów bo kłęby dymu zasłaniały wszystko przed okiem. W pałacu chedywa wybuchł pożar podczas bombardowania. Oddział ochotników stanął pierwszy na ziemi egipskiej i nie znalazł oporu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca.

Kupcy krakowscy z powodu obiegającej pogłoski, że z d. 1 sierpnia r. b. komora w Michałowicach zamienioną być ma na komorę III klasy, i że tylko niektóre towary przez tę komorę przepuszczane być mają, w zasadzie zaś wszelki towar przewożony być winien przez Granicę (Maczki), wnieśli pismo do tutejszej Izby handlowej z datą d. 13 b. m. o jak najspieszniejsze wystosowanie prośby do ministeryum handlu, aby takowe na drodze dyplomatycznej postarało się o zaniechanie tego dla Krakowa tak zgubnego projektu.

— **Kradzież.** Wczoraj rano okradziono p. Marcelego Popieleckiego, urzędnika Kasy Oszczędności w jego mieszkaniu, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 11, a mianowicie zabrano mu część odzieży i bielizny, wartości około 250 złr. Posądzony o popełnienie tej kradzieży ścigany jest policyjnie.

— **Katarzyna z Żelichowskich Wrońska**, obywatelka tutejsza, matka znanego skrzypka i kompozytora Adama Wrońskiego, umarła onegdaj, przeżywszy lat 70.

— **Alfred Guibillon**, towarzysz sztuki drukarskiej, b. sierżant straży ogniowej ochotniczej, umarł wczoraj, przeżywszy lat 29.

— **Jenerał Pejacewicz** jeneralny inspektor kawaleryi bawi od pewnego czasu w Galicyi i lustruje pułki kawaleryi mianowicie w nadgranicznych powiatach wschodnich.

— **Repatryacya żydów rosyjskich** odbywa się teraz z Brodów coraz raźniej. W ostatnich 4 dniach powróciło z Brodów do Rosyi razem 858 osób, mianowicie w niedzielę 188, w poniedziałek 228, we wtorek 254, we środę 208 osób.

— **Zjazd pedagogów.** Komitet miejscowy w Kołomyi przyjmować będzie na dworcu uczestników XVI walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w niedzielę d. 16 b. m. wieczorem. Zarząd kolei Lwowsko-Czerniowieckiej postanowił stosowną ilość wagonów dodać do pociągu, który w niedzielę d. 16 b. m. o godzinie 12ej w południe wyjeżdża ze Lwowa, w przypuszczeniu, że wszyscy uczestnicy tym właśnie pociągiem pojadą do Kołomyi.

Narady zgromadzenia rozpoczną się w poniedziałek 17go b. m. i trwać będą przez trzy dni. O przebiegu narad donosić nam będzie specyalnie w tym celu wydelegowany sprawozdawca. Wysłały również sprawozdawców dzienniki warszawskie, jak *Wiek*, *Słowo*, *Przegląd Pedagogiczny*, *Kuryer Poznański*, *Biblioteka Warszawska*. Większa część reprezentantów wspomnionych pism przybyła już do Krakowa, udając się w dalszą podróż.

— **Szczęście nieszczęściem.** Biedny wyrobnik w Wiedniu postawił kilka centów na loteryę liczbową i przeglądając wystawione liczby, dostrzegł, że wygrał ambo. Udał się przeto do właściwego kolektora po wypłatę skromnej wygranej. Kolektor wziął los, sprawdził go z księgami swemi i przekonał się, że biedaczysko więcej miał szczęścia, aniżeli sądził, wygrał bowiem terno. Kolektor nie mówiąc mu nic o jego szczęściu, wyjął pieniądze z szuflady i zaczął mu wypłacać wygranę pojedynczemi reńskiemi. Wyrobnik widząc ich już cztery na kantorku, sięgnął po nie, wiedząc, że za ambo więcej nie przypada. „Za pozwoleniem," rzekł kolektor — i dalej doliczał, ale już dziesięcioreńskowemi papierkami. Biedak wytrzeszczył oczy, a gdy widział, że już naliczono 100 reńskich, zaczął się z obawą cofać i drżeć jak listek. Nareszcie, wyliczywszy przynależne 168 złr., kolektor niemal zmusił biednego szczęśliwca, ażeby odebrał pieniądze. W gorączkowym pośpiechu zgarnął je do kapelusza i wybiegł na ulicę. Szczęście to jednakowoż fatalne dlań miało następstwa. Zaledwo bowiem wyszedł na ulicę, padł rażony apopleksyą i zaniesionym został wprawdzie przy życiu jeszcze, ale w bardzo smutnym stanie do szpitala.

— **Cesarz lekarzem serca.** W ostatnich dniach podczas pobytu Cesarza w Wiedniu nadeszła do kancelaryi cesarskiej prośba o ułaskawienie, które N. Pan zaopatrzył wielką sygnatnrą, dodawszy te pełne wagi słowa: „Nakazuję, aby śledztwo karne przeciw skazanemu sierżantowi Henrykowi P. wznowionom i przeprowadzonem zostało a prócz kochanki jego przesłuchać jeszcze należy świadków w prośbie wyrażonych." Akt ten wysłany został tego samego dnia do pułku stojącego załogą w Pradze. Tem służyła w winiarni „zum weissem Rössel" na Porzyczu za kelnerkę młoda, nadobna dziewczyna Kati L. Zakochało się w niej szalenie dwóch synów Marsa: sierżant i wachmistrz. Dziewczyna dawała widocznie pierwszeństwo sierżantowi, podczas gdy przełożony jego, z domu bardzo bogaty, nawet rozmaitemi podarunkami nie zdołał zdobyć jej serca. Odwiedzając raz kochankę, spostrzegł sierżant na jej palcu pierścionek, a wyraz podziwu z jego strony nad pięknością pierścienia wystarczył, aby go z palca zdjęła i ofiarowała mu go natychmiast. Ten dowód miłości stał się dla sierżanta fatalnym. Nazajutrz zrana wachmistrz u niego ujrzawszy pierścionek, oskarżył rywala swego o kradzież. Niepomogły zaklęcia sierżanta, że jest niewinnym, że pierścień dostał od kochanki, wszystko to nie znalazło wiary i biedny sierżant skazany został na 3 miesięczne ciężkie więzienie. Wachmstrz pewny, że już odniósł zwycięstwo nad swym rywalem, tem silniejszy przypuszczał szturm do serca pięknej Katy, lecz ta dowiedziawszy się o losie swego wybranego zwróciła natarczywemu wielbicielowi wszystkie otrzymane od niego podarunki. Skazanemu udało się przesłać zażalenie na niesprawiedliwy wyrok na ręce praskiego adwokata K., który mając w rękach dowody niewinności swego klienta wystosował prośbę o ułaskawienie do kancelaryi cesarskiej. Po wznowieniu z rozkazu Cesarza śledztwa przeciw sierżantowi, które prowadzono naturalnie z większą przezornością niż pierwsze, skazany został uznany za niewinnego po 9-tygodniowem odsiedzeniu kary. Wyszedłszy z więzienia natychmiast pobiegł do ukochanej Kati, lecz jakież było jego przerażenie, gdy pełną życia i swobody dziewczynę ujrzał w łóżku wynędzniałą jak szkielet i prawie bez ruchu. „Kati! Kati! zawołał, Cesarz mi dopomógł; jestem wolny i teraz cały do ciebie należę." Słowa te wywarły na chorą wpływ cudowny; stan jej z każdym dniem się polepsza, a lekarze spodziewają się w najkrótszym czasie jej wyzdrowienia. Potwarca oprócz utraty rangi zkazany został na 9 miesięcy ciężkiego więzienia.

— **Bójka w Pradze** w hotelu *Zum belgischen Hof* zaszła d. 12 b. m. o północy między dwoma nietrzeźwymi Czechami, z których jednym był czeski aktor Sedlacek a dwoma również nietrzeźwymi obcymi Niemcami, mianowicie Ernestem Seyboldem z Cannstadt, który jest oficerem rezerwy i zastępcą fabryki Junga, i towarzyszem jego, którym był Piotr Kamprath z Karlsruhe. Narodowość była powodem sprzeczki; Niemcy widząc, na co się zanosi opuścili lokal, lecz Czesi doścignęli ich przy bramie hotelu i tu wywiązała się bójka, podczas której Seybold pchnięty został nożem z tyłu.

— **Eksplozya gazu** w Paryżu, o której doniósł telegram wczorajszy, tem większe wywarła przerażenie, że od dni kilku zapowiadały niektóre dzienniki, ze nihiliści chcą nowy ratusz wysadzić w powietrze. Eksplozya nastąpiła przy ulicy François Miron niezbyt daleko od nowego ratusza, lecz przypuścić trudno, aby wypadek ten był obliczonym na zburzenie samego ratusza, z powodu samej odległości. Wyleciał w powietrze dom narożny, w którym znajdowała się kawiarnia p. Duchesne. Powodem wybuchu nie była jak stwierdzono zła wola, lecz przesycenie rur gazem, usiłowano bowiem dla uczczenia święta narodowego, zgromadzić wielką ilość gazu do iluminacyi nowego „Hotel de Ville." O godzinie 9ej zrana w d. 12 b. m. nastąpił wybuch gazu w przeciwległym sklepie fryzyera Chaland. Kilka osób zostało ranionych co całą dzielnicę zaalarmowało. Około godziny 10 zagrzmiała w kawiarni p. Duchesne straszna detonacya, dom się zawalił i w domach sąsiednich zdruzgotane zostały okna, meble i zwierciadła. P. Duchesne i jego kelnera przysypały gruzy. Zabitych zostało na miejscu 8 ludzi, a 5 osób dogorywało w chwili telegrafowania. Około 30 osób między temi 5ciu ajentów bezpieczeńswa jest rannych. Mieszkańcy dzielnicy postanowili na znak żałoby nieobchodzić uroczystości narodowej, lecz zebrane składki użyć na wsparcia ofiar katastrofy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia** 13go pochmurno; term. od 15·1 doszedł do 21·8 C. Barometr zwolna się podnosi; o g. 7ej rano d. 14go stan jego był 741·4 millim., termom. 17·0 C. — Wiatr zachodni.

— **W sobotę 15go lipca: Rozesłania Apostołów i Ś. Henryka.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Benefis artystek sceny krakowskiej, pp.: C Zielezińskiej i G. Zapolskiej odbędzie się jutro (w sobotę) w letnim teatrze. Przedstawienie składa się z dwóch sztuczek w Krakowie nieznanych, a mianowicie: Nocturnu scenicznego w jednym akcie Fr. Coopégo *Przechodzień* i Obrazka *Nad Renem* p. Z. Sarneckiego. Zakończą żywe obrazy z *Pana Tadeusza*, *Maryi* Malczewskiego *i Polonii* Grotgera. Kto widział gorliwą pracę tych dwóch młodych artystek, skoro tylko pole otwarło się im po temu, spostrzedz też musiał, że obie zrobiły w tych czasach wielkie postępy, czem też zasłużyły sobie w zupełności na uznanie i zachętę ze strony publiczności, do okazania których jutrzejszy benefis nastręcza dobrą sposobność.

PP. Tatarkiewicz i Galasiewicz, pierwszy reżyser teatrów warszawskich, drugi artysta tychże teatrów a dobrze znany u nas, bawili przez parę dni w Krakawie, dla nabycia wiejskich ubrań do nowej sztuki, napisanej przez p. Galasiewicza: *Wspólne winy*, która w tym jeszcze miesiącu wystawioną będzie w rządowym teatrze warszawskim. Dyrekcya krakowskiego teatru nabyła utwór p. Galasiewicza dla tutejszej sceny. Goście warszawscy opuścili dziś rano nasze miasto.

Z Petersburga piszą do *Gazety Polskiej* 9 lipca „Na przedstawieniach dotychczasowych w teatrze Pawłowskim w dnie powszednie, nie bywało osób wiele, za to we czwartki i w niedziele daleko więcej, a przeciętnie widowiska się opłacały. Oprócz pierwszego — i debiutu p. Hoffmann, większy dochód przyniosła *Ćwiartka papieru*. Co jednak stanowi dziś najważniejszą wiadomość z Pawłowska, to że Łukowicz zawarł umowę z Kartawowem antreprenerem teatrów letnich w Liwadyi i w Ozierkach (oba podmiejskie), na mocy której towarzystwo dramatyczne polskie będzie dawało dwa przedstawienia tygodniowo w Ozierkach; — wybrano środy i piątki. Natomiast w oznaczone dnie, w Pawłowsku gościć będzie towarzystwo dramatyczne francuskie Kartawowa. Ozdobą jego jest pani Chevrien, która w ofenbachowskich operetkach zbiera laury bohaterki. To nowe *tour de main* p. Łukowicza, może jego kieszeń zasilić i wpłynąć zbawiennie na humor całego towarzystwa. Jeżeli przed jesienią pójdzie dobrze, to w jesieni — jeszcze lepiej; ponieważ sierpień i połowa września w Pawłowsku rok rocznie sprowadza więcej publiczności, niż lato. Potem nastąpi zima — z pp. Tekslem, Rychterem i Wesołowskim. Nim jednak oni przybędą, tymczasem towarzystwo krakowskie ma zamiar zostać na zimę, i według projektu istniejącego obecnie umieści się w teatrze hotelu Demouth'a.

Dzisiejsze przedstawienie, z którego powróciłem przed chwilą — jako niedzielne — sprowadziło tyle publiczności, że patrząc na nią można się nie obawiać o „dzisiaj" antreprizy — ten sam co z początku zapał dla baletu... Grano Blizińskiego *Marcowego kawalera* a Bałuckiego *Teatr amatorski* i *Wesele w Ojcowie*".

„Dawnego zamku królewskiego na Wawelu" wyszedł w drukarni *Czasu* zeszyt III jako materyał do restauracyi, zebrany i objaśniony przez p. Sławomira Odrzywolskiego, architekta i profesora Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie. Zeszyt ten zawiera odbite w litografii p. Salba widoki, jako to: Plan sytuacyjny Wawelu i otoczenia (podług rysunku z r. 1796); Widok zamku od strony północnej na początku XVI w.; Szczegóły drzwi wewnętrznych na 1-em piętrze; Szczegóły drzwi parterowych.

Presse zamieszcza w odcinku Andrzeja Edwarda Koźmiana „Odwidziny Polaka u Goethego w 1830 r." Artykułu tego dostarczył *Presse* Dr Bratranek wraz ze wstępem, w którym nadmienia, że Koźmian dwukrotnie odwidził Goethego w 1829 i 1830 r.

Sprawy sądowe.

Lwów 13 lipca.

Proces przeciw Oldze Hrabarowej i towarzyszom o zbrodnię zdrady stanu.

(Ciąg dalszy).

Całe ranne posiedzenie dzisiejsze było zajęte bardzo nużącem czytaniem rozmaitych artykułów *Prołomu* i *Słowa*. Wyraźnej agitacyi za panslawizmem w odczytanych artykułach dopatrzeć się trudno. Jest w tych artykułach przedewszystkiem surowa krytyka krajowych stosunków, stereotypowe narzekanie na ucisk Rusinów ze strony Polaków, dalej są tam historyczne reminiscencye na ten temat, dalej przychylne omawianie i ocenianie stosunków rosyjskich, szerokie opisy zamordowania cara Aleksandra II, gloryfikacya tego cara a bezwzględne potępienie morderców, a jeżeli tu i ówdzie pojawia się wzmianka o „zjednoczeniu" Rusi. to wszędzie dodano wyraźnie, że chodzi o „duchowe zjednoczenie." Zbytecznem byłoby zapewniać, że krytyka stosunków krajowych, ocenianie prac podjętych przez Polaków i stanowiska, jakie obecnie zajmują, są bezwzględne. Na próbę podaję jednę z takich elukubracyj w streszczeniu, wyjętą ze *Słowa*. Jest to artykuł p. n. *Polszcza w opołczeniu* (uzbrojona):

„Prasa polska z początkiem b. r. ogłosiła formalną kampanię przeciw wszystkiemu, co ruskie,

---

Niema staroniemieckiej komnaty bez dewizy, którą czytasz na drzwiach spiżarni, nad kredensem, na obrusie, na serwecie, na szybie — to istna szkoła dobrych obyczajów i surowej moralności.

Wszystko to robi wrażenie dziwnego anachronizmu. Tak rozpowszechniony dziś styl staroniemiecki nie cierpi żadnej fałszywej nuty, musi być najwierniejszą, najsumienniejszą kopią przeszłości. Niema tu umiejętnego zamiłowania do antyku, tylko niewolnicza kopia; patryotyzm germański tak się odbija w historyi smaku. Tymczasem nie jest to zawsze piękne, a zawsze sztywne i niewygodne, i prosta logika buntuje się przeciw takiej maskaradzie przeszłości, niezastosowanej do dzisiejszych potrzeb i zwyczajów.

Smak ściśle nowoczesny objawia się znowu w innym kierunku, jestto styl odrębny, któryby nazwać trzeba makartowskim, bo Makart pierwszy na „*Festzugu*" wprowadził w modę owe materye płowe, miękkie, i obudził gust do dekoracyi. Jakoż salon urządzony w ten sposób, jest jakby ślicznym obrazkiem „*nature morte*" raczej, niż pokojem mieszkalnym. Nic tu niezastosowane do właściwego charakteru mieszkańca, ale do „*ensemble*" dekoracyjnego. Choć nie masz rycerskiego ducha, musisz mieć panoplię starych broni, i w kącie całkowitego średniowiecznego rycerza, okutego w stal; choć nie jesteś malarzem, musisz mieć stalugi, na których może nie być obrazu, ale musi być draperya z makat lub tureckich szalów; lubisz kwiaty? moda makartowska każe dekorować pokój wielkiemi bukietami z suchych palm, badylów i trzcin malowniczych.

I tak otoczenie, które ci „styl" z góry narzucił, robi z ciebie naprzemian oryentalnego marzyciela, surowego germańskiego „*bürgera*" albo bezmyślnego dekoratora.

Ale jakkolwiek jest w tem wszystkiem wiele przesady, trzeba przyznać, że smak się uszlachetnia, że pragniemy pozbyć się dawnych trywialności, bezmyślności w naszem urządzeniu. I pozbyliśmy się wielu rzeczy brzydkich. Bogu dzięki, salon mieszczański z owemi garniturami, powtarzającemi jeden i ten sam model, po razy dwadzieścia cztery, pogrzebany jest i pochowany. Do niedawna jeszcze kobieta lubiła się otaczać mnóstwem rzeczy bez użytku, bez celu, a przytem wcale niepięknych. Nawet dziś znajdziesz jeszcze ślady tych salonowych nonsensów: małpę porcelanową zawieszoną na kołku, kotka dźwigającego kosz do kwiatów. Wszakże w willi wielkiej artystki, pani Wolter, u wejścia obok żywego niedźwiadka który strzeże wstępu do muzy, widzimy ogromnego buldoga z porcelany. Słusznie ten cały kram drobiazgów nazwano „*petits riens*", bo to wszystko jest niczem i nic nie mówi. Dobry smak każe nam dziś otaczać się tylko rzeczami pięknemi, albo przynajmniej mającemi cechę jakiejś myśli indywidualnej; nawet w kolekcyonowaniu antyku każe nam być ostrożnym. W starej jakiejś komedyi znajdujemy taki opis głupca i oryginała:

„Hrabia * * * 66 lat, żadnego rozsądku, wielki ton, nie umie nic prócz genealogii równych mu domów, lubi stare kasetki, tabakierki, wogóle *quincalleries*."

Tego rodzaju miłośników antyku „bez rozsądku," coraz dziś mniej. Zmienił się nawet smak w kolekcyonowaniu. W salonie coraz mniej porcelany, a coraz więcej bronzu, — ten szlachetny kruszec nię da się tak, jak porcelana, nagiąć i użyć do konceptów małych, manierowanych, bezmyślnych. W bronzie musi już być kształt, rysunek, styl.

Więc ogólną cechą jest dążenie do piękna, do stylu.

Fałszywa przesada w kopiowaniu przeszłości, nieład w wyborze wzorów, brak harmonii w stylach, to wszystko da się tem wytłómaczyć, że jak w dziejach, jak w literaturze, tak i w industryi jesteśmy dziś w epoce przejściowej.

Od niedawna dopiero datuje się wielki rozwój przemysłu domowego i zainteresowanie ogółu tą gałęzią sztuki. Nie wiem, jak scharakteryzować ruch na tem polu, coraz to wzmagający się, a który manifestuje się ciągłemi wystawami, zakładaniem muzeów przemysłowych po większych miastach, mnóstwem specyalnych wydawnictw, które z wielkim przepychem i zbytkiem rozpowszechniają rysunki dekoracyjne, modele stolarskie, wzory materyj, haftów itd., wszystko osnute bądź na motywie ludowym, bądź na oryginalnych, starych wzorach. To istny renesans przemysłowy, artysta-rzemieślnik, szukający ciągle natchnienia w średnich wiekach, to jakby humanista z XV wieku, komentujący Arystotelesa i Wirgilego. Jakoż cały ten ruch przemysłowy nie ma innego celu, jak zastosowanie Arystotelesowskiej zasady do industryi, t. j. połączenia piękna z pożytecznością. Cała sztuka na tem polega, dotychczas widziano bowiem ciągle komfort, wygodę, wykluczającą piękne kształty — i nawzajem, i wogóle w urządzeniu naszem dużo rzeczy ozdobnych, ale bez celu. Bezcelowość była zupełnie wykluczona z średniowiecznego przemysłu; przyjrzyjmy się uważnie bodaj jakiemu sprzętowi średniowiecznemu, a zobaczymy, że tam każda ozdoba nawet miała swój cel pożyteczności, o komforcie bowiem mówić nie można, bo wygoda nie leżała w pojęciach ani potrzebach ówczesnych.

Średnie wieki rozwiązały jeszcze inne zadanie, ważniejsze, nad którem dziś pracuje świat przemysłowy; mocą zamkniętych cechów rzemieślniczych, nie wpuszczano na targ wyrobów lichych, powierzchownie, niedbale odrobionych. Powierzchowność zaś roboty jest dziś ogólną cechą wyrobów, mianowicie niemieckich. Niepodobna wskrzeszać średniowiecznej wyłączności cechowej, poruszono tedy w Wiedniu myśl, aby założyć jeden wielki miejski magazyn stolarsko-tapicerski, gdzieby nie przypuszczano wcale roboty tandetnej, któryby zarazem służył za wzór i mógł towar zbywać stosunkowo w cenach dostępnych. Pierwszym krokiem do takiego ogólnego targu mają być coroczne wystawy.

A zatem wszystko tu jeszcze w rozwoju i nie doszło epoki dojrzałości. Nadzwyczajne bogactwo i rozmaitość wzorów podane rzemieślnikom w krótkim stosunkowo czasie, nie dopuściły jeszcze do równowagi i rozwinięcia myśli, konceptu indywidualnego. Ztąd takie mnóstwo stylów, a właściwie żadnego stylu, ztąd fantazye różnych pomysłów, a mało myśli i nie doszliśmy jeszcze do stylu, któryby wyrażał nasz smak i nasz charakter. Chyba, że ta kapryśna rozmaitość, to czepianie się obcej myśli i wzorów przeszłości, jest właśnie rysem naszych obyczajów. Fortuny, które dziś powstają prędko, grymaśnie, z dnia na dzień, wymagają ciągle nowych konceptów w zbytku i smak Geldhaba zmieniać się musi, jak ruch jego papierów na giełdzie. A może to wypływa z naszych potrzeb moralnych. Przyrodnik tłumaczy nam, dla czego bocianica ciągle pracuje nad urządzaniem swego gniazda, zmienia słomy, ściele coraz to inaczej? to ptak grymaśny i bez zajęcia, nudzi się, podczas gdy towarzysz na gospodarstwie, bocian, pracuje i szuka żeru.

W rozmaitości naszego otoczenia odbija się choroba wieku, mody; tylko myśl zdrowa i pogodna chętnie znosi jednostajność.

Salon znudzonej elegantki, zniechęconego do życia spleennika z całym swym zbytkiem i łataniną różnych wzorów i stylów, to po trochu odbicie wieku, który jak wielki parweniusz, dorobiwszy się materyalnego majątku, chciałby w wnętrzu swojem zaprowadzić ład jakiś, ale mu braknie myśli przewodniej i nieświadomość jednego celu pokrywa rozmaitością kierunków.

Z dzisiejszego salonu, pomimo wszelkich konceptów wyrafinowanej wygody, poznasz, że człowiekowi żyć niewygodnie i że pomimo tylu wymyślnych sof i szezlągów, kozetek, wschodnich dywanów *tête-à-tête*, *Menchikoff* i t. d. nie umie sobie znaleźć miejsca. Teraźniejszość nasza taka trywialna! jeszcze po za domem znieść ją można; ale w naszem „home" lubimy zapominać o niej i ukrywać się przed nią, za oryentalną portierę lub za barwną szybę o średniowieczym rysunku.

Z. D.

rada jest, że może pisać obszernie na ulubiony swój temat moskalofilskich agitacyj, popierając polonizacyę i latinizacyę, oraz polakomańskie zachcianki. Pisma te popierają polską zgniliznę przeciw żywiołom pełnym żywotności, gdy tymczasem własność ziemska wypada coraz bardziej z rąk przeżytej szlachetczyzny i przechodzi do żydów. Panowie szlachta lepiej by pilnowali swego, jakkolwiekbądź nabytego dobytku przodków, niż się zajmować szczuciem Rusinów... Zdarzenie w Hulliczkach okazało się nader dogodnym tematem dla polskiej prasy itp. Chcemy dalej zwrócić uwagę rządu, pisze *Słowo*, żeby nas uwolnił od polskiego gospodarstwa i bronił nas od bezprawnego mieszania się w sprawy wyznaniowe, poręczone konstytucyą. Hnilliczkom wolno było przyjąć i mojżeszowe wyznanie; jeżeli zaś chcą przyjąć wiarę swych ojców, to ich rzecz. Rząd winien bronić konstytucyi i wiary prawosławnej, równouprawnionej na równi z innemi wyznaniami, od potwarzy. Radzi dalej *Słowo*, niechby Polacy zwrócili się raczej do Mazurów i zapobiegli temu, żeby gminy mazurskie nie udawały się do cesarza rosyjskiego w sprawach serwitutowych... tymczasem napadają oni nawet na p. namiestnika za to, że bierze w obronę prawo."

Płoszczański odpowiada, że p. namiestnik miał się wyrazić, iż każdemu wolno jest przyjąć wyznanie, jakie chce, za co napadła nań *Gazeta Narodowa*. Na tej podstawie pisany był artykuł, miał on być prawem odparciem zarzutów pism polskich.

Dodać wypada, że jeden z oskarżonych artykułów nie ulegał konfiskacie.

Na dowód, że *Słowo* było zawsze bardzo lojalne, przedłożył p. Płoszczański artykuły pisane przy okazyi pobytu NPana w Galicyi, a dalej z powodu zaślubin Cesarzewicza, niemniej z powodu innych uroczystości dworskich, przyczem zapewnia, że na każdym kroku był lojalny i zawsze, a szczególnie za ostatniej podróży do Rosyi, wyrażał się prawosławnej, despotycznej Rosyi.

Celem udowodnienia, że kwoty, jakie odbierał z Rosyi, były przesyłane przez osoby prywatne na cele dobroczynne, przedłożył Płoszczański dwa numera *Słowa*, w których były wykazane te datki. Przewodniczący skonstatował, że istotnie, według drukowanych wykazów, przysłała Leontiewa Lewicka na rozmaite cele dobroczynne 116 złr. 14 cent., a X. Juliusz Popiel razem 40 złr. Według wykazów pocztowych otrzymał Płoszczański tylko te dwie znaczniejsze przesyłki pieniężne z Rosyi.

Następnie odbyła się długa dyskusya co do wniosków prokuratora, poczynionych na posiedzeniu w d. 10 b. m. Jak wiadomo, domagał się prokurator odczytania bardzo licznych relacyj z sądów obwodowych w sprawie zbrodni obrazy Majestatu i gwałtu publicznego, które to sprawy mają wykazać, jakie skutki wywołała agitacya panslawistyczna. Dalej domagał się prokurator odczytania listów znalezionych przy Beli Hrabarze na Węgrzech, nareszcie przywołania do rozprawy, jako świadka, p. Adryana Mazura, uwięzionego i pozostającego w śledztwie pod zarzutem zbrodni zdrady stanu, niemniej też odczytania listów i korespondencyj przy nim znalezionych.

Obrońcy sprzeciwiali się wszystkim tym wnioskom, głównie zaś powołaniu do rozprawy, jako świadka, p. A. Mazura, a to z tego powodu, iż tenże pozostaje pod tym samym zarzutem, co oskarżeni; łatwo więc stać się może, że w celu własnej obrony potępiać będzie tego lub owego oskarżonego.

Uchwała trybunału zostanie jutro ogłoszoną.

Wspomnieć jeszcze wypada, że z aktów sprawy karnej Justyna Matla i towarzyszy, sądzonej w Sądzie obwodowym w Tarnopolu za zbrodnię gwałtu publicznego, odczytano zeznania kilku świadków, z których wypływa, że włościanie w niektórych nadgranicznych wsiach obwodu Tarnopolskiego nie rozprawiają o niczem innem, jak tylko o schyzmie, o stosunkach w Rosyi, które według wyobrażenia tutejszego ludu mają być nierównie świetniejsze, niż u nas; dalej rozprawiają, jako o rzeczy pewnej, że Car wkrótce zabierze całą Galicyę po Lwów, nareszcie są tam pogadanki na temat, że gdy przyjdą Moskale, wyrżną wszystkich Lachów i żydów. Rozsiewacze takich i tym podobnych pogłosek są zazwyczaj nieznani. Hryć słyszał od Iwana, Iwan od Fedka i tak ciągle krąży ta bajka po okolicy w błędnem kole.

X. Naumowicz tłómaczy to zjawisko w ten sposób, iż włościanie ze wsi nadgranicznych pozostają w bezustannej styczności z ludem za kordonem. Tam płacą lepiej robotnika, łatwy jest tam zarobek, więc tysiącami wychodzą nasi włościanie za kordon, przychodzą ztamtąd z pieniędzmi, a przy bujnej wyobraźni ludu rodzą się same z siebie te potworne pogłoski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Depesze.

Lwów 14 lipca. Trybunał przychylając się do wniosków prokuratora, uchwalił czytać cały szereg przytoczonych przezeń broszur, odezw sądowych i listów, znalezionych u Beli Hrabara. Uchwalił nadto wezwać do rozprawy Mazura jako świadka, odczytać jego akta, a nie wzywać starostów jako świadków i nie zarządzać tajnej rozprawy.

Obrońcy i oskarżeni wprowadzają nowe środki odwodne.

Całe dalsze posiedzenie zajęte czytaniem broszur Popolina, Fadejewa: *Posłanyka Włodymira welykoho*. Prokurator przedkłada oświadczenie Banku dla handlu, jako Płoszczański otrzymywał za jego pośrednictwem pewne kwoty z Kijowa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 13 i 14go lipca.

Targ wczorajszy na Baranie tak pod względem ruchu, jako też i obrotu był słaby a tendencya mdła. Pszenicy zaledwo kilkanaście korcy dostarczono, za to żyta a szczególniej jęczmienia w tak znacznej ilości, jakiej od dawna na Baranie nie widziano. Znaczną przeto żyta i jęczmienia także z braku par tak nierównież i chęci kupna złożono na wsypkę. Ceny wogóle uległy spadkowi. Ceny pszenicy z powodu małego nadzwyczaj dowozu niepodajemy.

Płacono za pszenicę na 287 funtów od — do — złp.; żyto na 227 funtów od 31 złp. do 33½ złp.; jęczmień na 202 f. od 21 złp. do 25 złp. owies na 138 funtów od — do — złp., jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od 26 do 30 złp.

Z braku zagranicznych kupców a tem samem niewielkiej chęci kupna, targ dzisiejszy na Kleparzu odbywał się w bardzo ciasnych granicach a ceny wszystkich produktów z wyjątkiem rzepaku uległy dość znacznemu spadkowi.

W oczekiwaniu pomyślnych zbiorów, których od władz dla handlu spodziewali się wszyscy, trzymają się wyczekująco, stąd mały obrót, a ceny ulegają spadkowi.

Zakupna odbywały się głównie na miejscowe potrzeby, tudzież na wywóz nie wielkie partye pszenicy i żyta zakupione zostały.

Jęczmień zupełnie zaniedbany, o owies popyt zmniejszył się, tak samo i o nasiona strączkowe.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·15 złr.; czerwoną od 10·75 do 11·80 złr., białą pszenicę od 10·80 do 11·75 złr.; żyto piękne od 7·10 do 7·25, pośledniej od 6·80 do 7·15 złr.; jęczmień piękny od 6·10 do 6·40 złr., pośledni od 5·50 do 5·80 złr.; owies od 7— do 7·50 złr.; groch od 8— do 10— złr.; fasolę od 9— do 12— złr.; tatarkę od 7— do 7·50 złr.; proso od 6·50 do 6·80 złr.; wykę od 7— do 7·30 złr.; jagły od 10·25 do 11·25 złr.; kukurudzę od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od 12·50 do 13·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr., koniczynę białą od —·— do —·— złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 12go lipca. **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do —·— złr.; kukurudza od —·— do 0·— złr.; owies od 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 litr procent od 32·50 do 32·75 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·17 do 10·20 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 14·25 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 214·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 48·75; olej rzepakowy 59·75 złr. — **Szczecin** pszenica —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 62·50 złr.; olej rzepakowy 74·00 frk.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·—; owies —·—; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 ct., z Krakowa do Wrocławia 1 marka 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 13 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wyższe notowanie wczorajsze dziś się ustaliło; towar gotowy płacono przeto po 32·75 złr.

Peszt 12 lipca: —·—·—·— złr. — **Wrocław**, 12 lipca: w miejscu 47·50 mrk., na lipiec 47 50 mrk. **Szczecin**, 12go lipca: w miejscu 47·— mrk., na lip.-sierp. 46·75 mrk., na sier.-wrzesień 47·60 na wrzesień-październik 48·— mrk. — **Berlin**, 12go lipca: w miejscu 48·75 mrk., na lipiec-sierp. 48 60 mrk., na sierp.-wrzesień 48·60 mrk., na wrześ.-paźdz. 49 25. **Paryż**, 12 lipca: na ten miesiąc 59 50 frk., na sierpień 59 25 frk., na wrzesień-grudz. 54·75 frk., na styczeń-kwiecień 54·50 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 13go lipca: za 100 kilo z cłem z dworca 15·50—15·60 złr. — **Tryest**, 12go lipca: za 100 kilo bez cła: 9·25— 9 35 złr. — **Brema**, 12go lipca: za 50 kilo 7·05 mrk. — **Hamburg**, 12go lipca: w miejscu 7·— mrk., na lipiec 7·— mrk., na sierpień-grudzień 7·40 mrk. — **Antwerpia**, 12go lipca: za 100 kilo 17·50 frk. — **Nowy Jork**, 12go lipca: za galonę 8⅛ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Gazecie Narodowéj*:

„We wtorek zebrał się był centralny komitet przedwyborczy i pod przewodnictwem swego prezesa, księcia Jerzego Czartoryskiego, odbył narady nad mającemi się odbyć w sierpniu wyborami do sejmu i do Rady państwa. Mianowicie opróżniony jest jeden mandat poselski do Rady państwa z okręgu gmin powiatów Brzeżańskiego, Podhajeckiego i Rohatyńskiego, i cztery mandaty poselskie sejmowe: z okręgu Trembowla-Złotniki, Dobromil-Bircza Ustrzyki, z okręgu Krosno-Dukla-Żmigród i z okręgu Turka-Borynia.

O mandat poselski do Rady państwa zgłosiło się lub zgłoszono do komitetu centralnego trzech kandydatów. Są nimi: hr. Roman Potocki, hr. Krasicki z Rohatyńskiego powiatu, i p. Władysław Czajkowski, który jednak oświadczył, iż w razie kandydowania hr. Romana Potockiego, on odstępuje. Komitet centralny jednak w myśl swego regulaminu w meritum tych kandydatur nie wchodzi, lecz pozostawił komitetom powiatowym inicyatywę w stawianiu kandydatów, a dopiero rozstrzygnąć ma w razie, gdyby się owe trzy komitety powiatowe na jedną kandydaturę nie zgodziły.

Co do kandydatur sejmowych, nie zgłosił się ani nie zgłoszono żadnego dotąd kandydata do centralnego komitetu. Widać, że mandat na jedną tylko sesyę nie bardzo jest ponętny.

Komitet centralny postanowił zaprosić marszałków powiatowych do wzięcia inicyatywy w utworzeniu komitetów powiatowych i filialnych. Należałoby bowiem przypilnować prawybory, a to tylko ze strony komitetów miejscowych uczynić można.

Zaproszenia te wczoraj wysłano,"

Ten sam dziennik donosi:

„Ruski konsystorz w Przemyślu, jak donosi *Słowo*, wzbronił nareszcie świeckiemu klerowi pisać protesty w sprawie bazyliańskiéj, a to z powodów następujących:

1) że bulla *Singulare praesidium* nie tyczy się duchowieństwa świeckiego, lecz zakonnego;

2) że sprawa jest już prawomocnie rozstrzygniętą przez duchowne i świeckie władze;

3) że wnoszenie protestów, „wobec panujących obecnie stosunków," mogłoby zaszkodzić ruskiéj sprawie i skompromitować duchowieństwo."

Telegram z Paryża do *N. fr. Presse* donosi, że Austrya przesłała swoje zezwolenie na *memorandum* konferencyj i że nie potępiła bombardowania, ale przecież jest zdania, iż przedsięwziętem zostało za wcześnie.

W dalszym ciągu rozpraw w parlamencie angielskim nad wypadkami pod Aleksandryą, rząd poczynił następujące oświadczenia. Minister Dilke rzekł, że gdyby rzeź, którą temu miesiąc urządzono w Aleksandryi, była pozostała bez kary, życie wszystkich Europejczyków w Azyi, byłoby się stało niepewnem. **Rząd zatem przez wzgląd na Indye musiał działać.** Gladston zaś oświadczył, że bombardowanie Aleksandryi stało się koniecznem, aby uwolnić Egipt od teraźniejszego despotyzmu wojskowego, dalej dla zabezpieczenia floty angielskiej, a nareszcie aby ukarać rzeź Europejczyków.

Journal de St. Petersb. omawia w nieco przychylniejszy sposób dla Anglii bombardowanie Aleksandryi, mówiąc, iż dyplomacya angielska zapewnia, że był to wyłącznie krok wojskowy, i który w niczem nie osłabia wartości podpisu Anglii na protokóle bezinteresowności. Lojalność rządu angielskiego jest tu rękojmią i zaciera niekorzystne wrażenie zaszłego wypadku.

Z Petersburga telegrafują dnia 13go b. m., że na komorach z dniem tym cło od towarów opłacane będzie podług nowej taryfy. Jakoż istotnie od wczoraj na Granicy pobierają już to cło, które jest nader uciążliwem, a co niezawodnie nie przyczyni się do polepszenia stosunków, zwłaszcza między Niemcami a Rosyą.

Telegramy własne „Czasu."

Mikulice pod Przeworskiem 13 lipca godz. 6 popołud. Lud w szaty świąteczne ubrany wita uroczyście X. biskupa Soleckiego. Ustawiono bramy tryumfalne. Banderya konna w strojach narodowych konwojuje pojazd biskupi do Ostrowa.

Telegramy biura koresp.

Berlin 14 lipca. Następca tronu niemieckiego uda się wraz ze swą małżonką w przyszłym tygodniu do Szwajcaryi przez Wiedeń.

Paryż 14 lipca. Między Anglią a Francyą panuje zupełna zgoda, której wypadki aleksandryjskie bynajmniej nie osłabiły, i kwestya egipska załatwioną zostanie ostatecznie za porozumieniem się między sobą obu mocarstw.

Londyn 14 lipca. W Izbie niższej oświadcza **Northcote**, że **Seymour** otrzymał instrukcye, aby fortów i dział nie niszczył, ponieważ nieprzyjaciel przestał już strzelać; aby zawiązał przyjazne stosunki z chedywem (wesołość na ławach konserwatystów), i zawezwał go do przywrócenia porządku. Polecono mu też porozumieć się z Derwiszem baszą, a gdyby ani Chedywa ani Derwisza baszy nie było w Aleksandryi, z jakimkolwiek innym wyższym urzędnikiem egipskim. Majtkowie i żołnierze marynarki mogą w celach policyjnych i dla utrzymania porządku wylądować w Aleksandryi. Okręta mocarstw europejskich należy zaprosić do współdziałania.

Londyn 14 lipca. (Z Izby niższej). W odpowiedzi na zapytanie Cowena oświadcza Dilke, że z wyjątkiem Porty nie czyniło żadne mocarstwo przedstawień w sprawie bombardowania.

Londyn 14 lipca. Urzędowy telegram, wysłany d. 13go b. m. z kanału sueskiego do admiralicyi, donosi, że przejazd przez kanał sueski jest wolnym.

Londyn 14go lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi: Okręt turecki „Izzedin" wpłynął do portu; okręty „Pola" i „Bittern" zajęły stanowisko naprzeciwko pałacu „Ramleh". Sytuacya chedywa jest bardzo krytyczną. Żołnierze otoczyli pałac w celu wykonywania ścisłej straży nad chedywem. Seymour wylądował z 450 żołnierzami marynarki i z 150 majtkami. Krąży pogłoska, że wojska egipskie koncentrują się poza miastem. Utrzymują, że miasto i forty są przepełnione trupami. Straty Egipcyan są bardzo wielkie; liczba zamordowanych wczoraj Europejczyków znaczna.

Londyn 14go lipca. Biuro Reutera donosi z portu aleksandryjskiego o trzy kwadranse na dziewiątą wieczór: Od chwili wylądowania żołnierzy marynarki daje się słyszeć w mieście ogień karabinowy. Chedyw i Derwisz basza, obaj zupełnie zdrowi, mają się znajdować na pokładzie okrętu.

Londyn 14 lipca. Dzisiejsza depesza Seymoura do admiralicyi, datowana z Aleksandryi o godzinie siódmej rano, donosi o obsadzeniu pałacu „Ras-el-Tin" przez żołnierzy marynarki; i o zagwożdżeniu dział w sześciu bateryach, leżących na przeciwko tego pałacu. W depeszy tej dodaje także Seymour, że chedyw znajduje się w pałacu otoczonym przez 700 żołnierzy marynarki.

Londyn 14go lipca. *Standard* donosi z Aleksandryi 13 lipca, o godzinie 10 przed południem: Miasto pali się jeszcze. Widać w odległości bandy maroderów, rabujących ciągle miasto. **Seymour** donosi, że 9000 wojska egipskiego zajmuje pozycye po za miastem i że nakazał strzelać do nich tak, żeby kule miasto przenosiły.

Petersburg 14 lipca. *Gołos* otrzymał z Moskwy depeszę, donoszącą, że pociąg osobowy, który wczoraj wyruszył ze stacyi Czerny na kolei moskiewsko-kurskiej z 217 osobami, wykoleił się. Ośm wagonów zasypała ziemia bocznych nasypów. Trzydzieści dziewięć osób mniej więcej pokaleczonych wydobyto, reszta osób zginęła.

Petersburg 14 lipca. *Nowoje Wremia* donosi, że deficyt budżetu wynoszący 4½ milionów pokrytym zostanie jeszcze w tym roku dochodami zwyczajnemi.

Moskwa 14 lipca. W. Książę Aleksy otworzył wczoraj kongres handlowo-przemysłowy.

Moskwa 14 lipca. Skobelewa pochowano w grobie familijnym dnia 30 czerwca (12 lipca).

Konstantynopol 14 lipca. Konferencya zawiesiła swe posiedzenia, ponieważ reprezentanci Austryi i Niemiec nie otrzymali dotąd instrukcyj.

Konstantynopol 14 lipca. W pałacu sułtana odbywa się walna narada ministrów. Utrzymują, że rada ministrów zdecyduje się na wysłanie do Egiptu korpusu armii, liczącego 30,000 żołnierzy.

Konstantynopol 14 lipca. Reprezentant Niemiec odebrał już instrukcye, a konferencya zbierze się zapewne jeszcze dzisiaj. 28 Francuzów pozostałych w Aleksandryi zdołało się uratować.

Kursa — Wiedeń 14-go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·— — Renta srebrna 77 80. — Renta złota 94·90. 6% Renta złota węgierska 119·90— Losy z roku 1860 131·25 — Akcye Banku Narodowego 824·— — Akcye kredytowe 317·25 — Londyn 120·80.— Dukaty —·—. — Napoleony 9·58½—. Lombardy 133·50.— Losy 1864 roku 172·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 316·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·50. — Anglo-Bank 122 50. Obligacye indemn. galicyjs. 99·60. — Losy prem. węgierskie 119·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 59·— Ruble 119·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50 — Nowa renta papierowa 92 90 złr. — 4% Renta węgierska 88·35.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin. 14-go lipca 1882 roku. — Banknoty austryąc. 169·50. Krótki Wiedeń 169·55 — Krótka Warszawa 202·15.— Banknoty ros. 202·70 5% Listy zast. Polskie 63·24. — 4% Listy likw Polskie 55·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 134·12. — Akcye austr. kredytowe 536·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 50	119 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 68	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 50
Dukat ważny	5 65	5 75
20-frankówka	9 55	9 65
Imperyał ważny	9 80	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% " " " " II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy " banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	314 —	318 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	171 50	173 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	315 —	325 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(Przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; przy listach Król. Pol.: rn.ik)

Wiedeń 13 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	77 —	77 15
4⅕% " srebrna	77 90	78 05
4% " złota	94 85	95 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 50	120 —
4% " " 1860 " 500 "	131 25	131 75
4% " " 1860 " 100 "	136 —	136 50
" " 1864 " 100 "	172 25	172 75
" " 1864 " 50 "	171 —	172 —
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie " "	99 —	100 —
Galicyjskie " "	99 25	100 —
Morawskie " "	106 —	107 —
Niższo-austryackie " "	105 50	107 —
Wyższo-austryackie " "	104 —	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . 7% "	98 25	98 75
Węgierskie " "	98 25	98 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	97 75	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 25	135 75
6% Renta węgierska złota	119 90	120 10
4½% " " " (za Ostbahn).	95 90	96 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	123 40	123 80
Boden-Credit węgierskie . 140 "	156 —	160 —
" " austryackie . 80 "	228 —	229 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	319 75	320 —
" " węgierskie . 200 "	318 25	318 50
Depositen-Bank . 200 "	208 50	210 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	865 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	825 —	826 —
Unionbank . 100 "	123 60	123 90
Verkehrsbank ogólny . 140 "	145 —	146 —
Wied. Bankverein . 100 "	113 50	113 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	173 50	174 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	572 —	574 —
Elżbiety . 210 " "	214 —	214 25
Linz-Budweis . 200 " "	192 50	193 50
Salzburg-Tyrol . 200 " "	183 75	184 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2700	2704
Franciszka Józefa . 200 " "	196 —	196 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	317 75	318 25
Koszycko-Oderberg . 200 " "	148 75	149 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	171 50	172 50
Nordwest austr. . 200 " "	207 —	207 50
" " Lit. B. 200 " "	225 50	226 —
Rudolfa . 200 " "	168 25	168 75
Siedmiogrodzka I . 200 " "	163 50	164 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	332 50	333 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	151 50	152 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	161 —	161 50
" Nord-Ost . 200 " "	164 75	165 25
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	168 —	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 35	120 75
5% " " " papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 —	102 —
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 20	100 70
5% " " " " nowe 37 lat	100 20	100 70
6% " Bank. Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% " " Włość. "	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 15
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	101 15
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 75	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 30	96 60
Alföld-Fiume . 200 " "	96 —	96 50
" " Em. 1874 . 200 " "	94 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 " 4½%	99 50	100 25
" Em. 1862 . 300 " " "	99 50	100 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 60
" Em. 1870 . 200 " "	100 75	101 25
" " 1972 . 200 " "	102 50	103 —
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	102 30	102 70
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
" " wal. austr. "	101 75	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 50	— —
" poż. 14 milion. 1882 "	106 50	107 —
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	103 25	103 50
" " Em. 1873 . 200 " "	103 —	103 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	100 75	101 —
" II " 1871 300 " "	99 —	— —
" III " 1872 300 " "	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . 200 " "	98 60	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	94 75	95 25
" II " 1867 300 " 4%	100 50	— —
" III " 1868 300 " "	98 —	98 50
" IV " 1872 300 " "	96 50	97 —
Nordwestb. austr. . 200 " "	103 80	104 10
" " Lit. B. . 200 " "	103 20	103 50
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	100 50	100 75
" Em. 1869 . 300 " "	100 30	100 50
" Em. 1872 . 300 " "	100 30	100 50
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	92 30	92 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 50	134 —
" " . 200 złr. 5%	119 75	— —
Theissb.-Gesell. " "	100 85	101 15
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	94 50	94 75
" " II Em. 200 " "	91 —	91 50
" Nordost . 300 " "	91 25	91 75
" " złotem . 200 " "	114 —	— —
" Westbahn . 200 " "	96 75	— —
" " Em. 1874 200 " "	94 75	95 25
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	125 60	126 —
" Węgierskie . " 100	119 —	119 25
3% " Tureckie . fr. 400	25 —	25 25
Kredytowe . złr. 100	176 25	176 75
Clary . złr. 42	40 75	41 75
4% Donau-Dampfsch. " 105	109 —	110 —
Insbrucku . " 20	23 50	24 —
Keglewicha . " 10½	18 50	— —
Krakowskie . " 20	19 80	20 30
Ofner (miasta Budy) . " 40	39 25	40 25
Palfy . " 42	38 75	39 —
Rudolfa . " 10½	20 50	21 —
Salma . " 42	54 25	54 75
Salzburgskie . " 20	24 —	25 —
St. Genois . " 42	46 —	46 50
Stanisławowskie . " 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . " 105	127 —	127 50
4% " . " 50	— —	63 25
Waldsteina . " 21	31 —	31 75
Windischgrätza . " 21	39 —	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20 frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 86	9 88
Funty szterl. angielskie	12 04	12 09
Liry tureckie złote	10 87	10 89
Marki niemieckie za 100 marek	58 95	59 —
Rubel papierowy za 100	119 50	119 75

Lwów 13 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% " " " " "	91 75	93 60
5% " " " " 37-letnie	99 85	100 85
6% " " Banku hip. gal.	101 90	102 90
6% " " " włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 50	100 50
6% " pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 13 lipca.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 20
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	047 —

Oryginalne Singera maszyny do szycia

okazały swą doskonałość znowu świetnie przez znaczny wzrost swego pokupu; w samym przeszłym roku sprzedano

przeszło pół miliona

mianowicie **561,306** sztuk, tj. więcej niż trzecią część ogólnej produkcyi maszyn do szycia na całej kuli ziemskiej. — Doskonałość i działalność maszyn, praktyczne urządzenia, przez które są one ciągle wydoskonalone, sprawiły ten nadzwyczajny skutek i uczyniły oryginalną maszynę do szycia Singera tak dla gospodarstwa domowego jak dla wszelkich użytków przemysłowych jedną z najulubieńszych maszyn do szycia w świecie. Do maszyn tych dodaje się obecnie

nowo wynalezione podstawki do deptania,

które przed wszelkiemi innemi zazwyczaj już po krótkim czasie hałaśliwie i ciężko idącemi podstawkami mają tę nadzwyczajną zaletę, że się nigdy nie terają, ciągle zupełnie spokojnie i tak lekko pracują, że mogą ich używać także słabowite lub starsze osoby bez żadnego natężenia.

Tylko prawdziwe jeżeli zaopatrzone są w powyżej umieszczony znak fabryczny na górnej części, tudzież na podstawie. Te maszyny sprzedają się z zupełnem poręczeniem po cenach fabrycznych i na tygodniowe spłaty po **1 złr.** (1561-3-)

The Singer Manufacturing Company w Krakowie, ul. Floryańska 34.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** — nabyć można **po cenie zniżonej** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1694-1-24)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

JUŻ NIEMA BÓLU ZĘBÓW

gdy się używa

L'ELIXIR DENTIFRICE

(Elixyer na Zęby)

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Z OPACTWA w SOULAC (Gironde)

DOM MAGUELONNE, Przeor

Wynaleziony w roku 1373 przez Przeora Piotra BOURSAUD

Kosztuje we Francyi: We flakonie, 2, 4 i 8 Marks; w proszku, 1,25 i 2 Marks; w ciasteczku, 2 Marks.

Kraków: Znajduje się u pana DONING.

(1773-1-)

Z powodu przypadkowego nabycia jesteśmy w możności 8 sztuk, o sile ośmiu koni, francuskich

lokomobil

z wyciągalnym kotłem, oddać bardzo tanio i pod bardzo korzystnemi warunkami wypłaty. **Moskovits M. & S., Budapest,** Weitzner-Ring Nr. 47. (1776-1-6)

M O R E L E

koszyk 5 kilowy złr. 2 cent. 40. (1743-1-15)

Rzodkiew Malińska

5 kilo po 2 złr. rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej. **Ludwik Seel** w Znoim na Morawie.

W KAMIENICY

przy ulicy Grodzkiej, pod Nrem 42, jest **drugie piętro** składające się z 3ech pokoi, przedpokoju, kuchni, alkierza, osobnego strychu i piwnicy, od 1 października 1882 r. do wynajęcia; — w tejże kamienicy jest **pokój umeblowany** na 3 piętrze od frontu, jak równie **dwa pokoje** umeblowane w oficynie na 2em piętrze od 1go sierpnia 1882 r. do wynajęcia. — Wiadomość w Cukierni **A. Masłowskiego,** przy ulicy Grodzkiej, pod Nr. 11. (1730-3-3)



Przez międzynarodowych sędziów przysięgłych wiedeńskiej wystawy powszechnej 1873 r. odznaczony medalem. Przez ces. rosyjski rząd nagrodzony, a przez wiedeński c. k. chemiczno-anatomiczny zakład uznany świadectwem jako najlepszy środek do wygubienia owadów.

Zaraz po pierwszem użyciu zabija nasz (w Azyi wyrabiany)

praw. perski proszek przeciw owadom

karakony, pluskwy, mole, pchły, wszy itp. Zapobiega szczególnie niszczeniu przez mole mebli, sukien, futer, kobierców, pojazdów i t. d. Ceny: 40 ct., 60 ct., 1 złr. 20 ct., 1 złr. 40 cent., 2 złr. 80 ct. na prowincyę za zaliczką. Odprzedającym znaczna zniżka. Główny skład (1631-3-3)

Braci Wartpatrikoff (z Azyi)

w Wiedniu, I Strauchgasse, Nr. 1.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka i w apt. Trauczyńskiego, — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1471-9-]

KSIĘGARNIA, ANT. I SKŁAD NUT

Leona Frommera w Krakowie

przy ulicy Szewskiej

kupuje książki wszelkiej wartości oraz nuty czysto utrzymane. (254-7-12)

DO MAGAZYNU

WILHELMA FENZA

w KRAKOWIE,

nadszedł świeży transport

parasolek En-tout-cas i parasoli

prawdziwych angielskich bardzo eleganckich. (875-25-)

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya) w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

(1774-1-)

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny

Dostawca *J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów*

1 med. złoty. - 3 med. srebrne

RÉPARATEUR AU QUINQUINA

Przygot. przez F. CRUCQ'a, Dra-Chemika PARYŻ, 11, rue Trévise, 11, PARYŻ

I u ED. PINAUD

Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, *przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich* kolor naturalny.

UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW

SPĘDZA ŁUPIEŻ

We wszystkich składach perfum i fryzyerów

(1772-1-)

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

(1771-1-)

ZĘBY SZTUCZNE,

całe szczęki przednie trzonowe, jako też i pojedyńcze wykonuję według **najnowszej Amerykańskiej metody w kauczuku i metalu,** ręcząc za trwałość i znakomite wykonanie. Ceny przystępne.

Zamówienia dla obcych przejeżdżających w kilku godzinach się uskutecznia. (1616-6-9)

S. Zorn, Dentysta-technik

Mieszka przy ul. Grodzkiej 32, w domu Wgo Kaczmarskiego w Krakowie.

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, króre najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Lilijowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. (164-44-)

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.

Medal postępowy w Wiedniu 1873.

Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty rok szkolny.

Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1680-1-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia** i **utrzymania,** równie jak szczegółowych prospektów udziela

Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.

Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

Prazka Akademia Handlowa.

Przyszły rok szkolny rozpocznie się dnia **16 września,** do którego to dnia przyjmowane będą zgłoszenia. Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się z ukończenia z dobrym postępem **czwartej klasy** którejkolwiek ze szkół średnich. W razie choroby znajdą uczniowie **bezpłatną** w szpitalu handlowym **opiekę.** Ukończeni uczniowie mają w myśl rozporządzenia c. k. ministerstwa wojny z dnia 24 sierpnia 1875 r. **prawo do jednorocznej służby wojskowej.** Prospektów, programów szkolnych i innych objaśnień udziela

Z polecenia Rady administracyjnej

(1775-1-4) ces. Radca **Karol Arenz** Dyrektor.

ZAPROSZENIE DO OSZCZĘDNOŚCI.

Banque Suisse des Fonds publics

w Genewie, rue du Stand 7,

sprzedaje police kapitalizacyjne Assurance financière.

Zwrotne po fr. 500

w przeciągu 1—35 lat

za cenę **2 fr.** zapłaconą raz nazawsze za policę

i miesięczny dodatek 1 fr. za policę.

Ciągnienie w każdym miesiącu.

Prospekt na żądanie darmo.

Szóste ciągnienie.

Wykaz Nrów oznaczonych do zwrotnej wypłaty przez radę zawiadowczą na walnem zgromadzeniu dnia 1 czerwca 1882 r.

Posiadacze polic będą przypuszczeni do ciągnienia.

1285	14653	28021	41389	54757
2956	13324	29692	43060	56428
4627	17995	31363	44731	58099
6298	19666	33034	46402	59770
7969	21337	34705	48073	61441
9640	23008	36376	49744	
11311	24679	38047	51415	
12982	26350	39718	53086	

Najbliższe ciągnienie odbędzie się **1 sierpnia** 1882 r. (1651)

Czarną malwę, kwiat lipowy,

kwiat bzowy, mak polny, rumianek, lulek, centurya, belladonna, sporysz, borówki suszone, i jagody bzowe, wszelkie zioła skupuję podług próbki, **Żymirski aptekarz w Ropczycach.** (1463-6-6)

KRYNICA.

Zarząd hotelu „pod 3ma Różami" w Krynicy wysyła na żądanie P. T. gości **powozy** do stacyi kolei Muszyna. (1739-2-3)

MORELE.

Netto.		*franco.*
$4^2/_{10}$ kilo duże		zł. 2·30
$4^2/_{10}$ „ średnie	od złr. 1·80 do	„ 2·—

BRYNDZA

$4^2/_{10}$ kilo w najlepszym gatunku	złr. 3·25
$4^2/_{10}$ „ dobra	„ 3·—

Także inne owoce podług możności jak najtaniej rozsyłam. (1721-4-9)

Sok malinowy, wiśniowy lub pożyczkowy $^2/_{10}$ litra . . . . . . cnt. 30

Słonina

$4^3/_4$ kilo . . . . złr. 4·30

Tomasz Gurowicz w Rudapeszcie.



Szlązak, kawaler, 32 lat mający, w gospodarstwie wykształcony, władający językiem polskim i niemieckim, **poszukuje posady adjunkta ekonomicznego** w większych posiadłościach ziemskich. Łaskawe oferty uprasza się przysłać pod adresem: *Henryk Barthelmuss* w Kozach pod Białą. (1742-2-3)

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

przeniesiony został tymczasowo do Sukiennic Nr. 19.

Wielki wybór kapeluszy. Pracownia sukien.

Magazyn przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące. (1740-2-10)

CZEREŚNIE SERCOWE

koszyk 5 kilo 2 złr. w. a. rozsyła opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych Austryi-Węgier **Ludwik Seel w Znojmie** (Znaim) na Morawie. (1550-12-24)



Przy ulicy Kolejowej, obok gmachu Straży ogniowej, jest do widzenia w umyślnie na ten cel zbudowanej budzie drewnianej, 100 stóp długiej,

wielkie panopticum z muzeum anatomicznem.

Codziennie otwarte od godz. 9 rano do 10 wieczór.

Każdy piątek od godz. 1ej popołud. do godz. 7ej wieczór wyłącznie dla dam z obsługą kobiecą.

Wstęp 20 c. wojskowi od felfebla niżej 10 ct. Katalogi po 10 ct. są do nabycia w muzeum.

O liczne odwiedziny uprasza (1729-2-)

C. Hermes.

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille

FABRIK und LAGER

RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER

Copirbücher und Copirpressen

NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL

H. FEITZINGER & Co. WIEN

I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater

Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt

Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf MERCANTILE DRUCKSORTEN zu exquisiter und billiger Ausführung.

(1121-15-60)

Ośm medalów.

ZDRÓJ WODY GORZKIEJ

OFNER

RÁKÓCZY

rozbierany i uznany przez **akademię krajową** w Budapeszcie, **profesora Dra Stölzla** w Monachium, **profesora Dra Hardego** w Paryżu i **profesora Dra Fischborna** w Londynie, zastosowanym bywa przez **słynnych lekarzy** z powodu **wielkiej ilości lithionu,** szczególniej w uporczywych cierpieniach **przyrządów trawienia i dolegliwościach moczowych** z wielkim skutkiem. **Polecają** go szczególniej **najgoręcej** nad inne znane zdroje gorzkie. (1644-3-10)

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineral. zawsze w świeżem napełnieniu.

Dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W Krakowie także w aptece p. Trauczyńskiego. (1138 45-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*